FOR MEMBERS ONLY

Węzełek

NUMER 164
LUTY 1990 ROK 30

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane London W6 9AP

2.12.1989 - LECH WAŁĘSA W KOŚCIELE N.M.P. NA EALINGU

archiwum harcerskie.pl

LECH WAŁĘSA W LONDYNIE

Krótka wizyta Lecha Wałęsy w Londynie była zorganizowana przez angielskie Związki Zawodowe a jego spotkania z rodakami organizowane w ostatniej chwili musiały być zmieszczone pomiędzy jego licznymi zajęciami. Szkoda wielka, że nie było czasu na zorganizowanie jednego dużego spotkania z młodzieżą. Ale tu i ówdzie młodzież sama dotarła, jak na przykład harcerki i harcerze na Ealingu.

W KOŚCIELE NA EALINGU

Kiedy dowiedziałyśmy się, że Lech Wałęsa - przewódca Solidarności będzie na Ealingu, na mszy św., zdecydowałyśmy, że zastęp zastępowych z Pilicy powinien być obecny. Cieszyłyśmy się bardzo, że zobaczymy na własne oczy tego wielkiego Polaka.

2-go grudnia zebrałyśmy się w wielkim podnieceniu wszystkie przed kościołem, gdzie już o 6-tej godz. stał wielki tłum ludzi.
O. 7.30 wyszłyśmy pierwsze z zakrystii. Za nami byli harcerze i księża. Stałyśmy w trójkach z naszym proporcem drużyny po prawej stronie ołtarza o dwa metry od ławki gdzie siedział Lech Wałęsa. Kościół był przepełniony po brzegi. Msza się zaczęła a myśmy stały bardzo przejęte bliskością Jego osoby. Różne myśli przebiegały przez moją głowę. Czy stoimy dość poważnie? Co On o nas myśli? I w tym momencie zauważyłam jak On do nas się uśmiechał.
Po mszy czekałyśmy koło zakrystii z nadzieją, że może nam się uda z nim porozmawiać lub podać rękę. W momencie jak Lech mijał nas, zatrzymał się i powiedział do nas żartobliwie: "Wy jesteście takie łobuzy jak moje dzieci".

Takie było nasze krótkie spotkanie z Lechem, które będę pamiętała przez całe życie.

Lenka Szwagrzak, sam.
przyboczna drużyny "PILICA"

Drugim harcerskim akcentem w czasie pobytu Lech Wałęsy w Londynie była jego krótka wizyta w magazynach Medical Aid for Poland którą prowadzi druhna dr. Bożena Laskiewicz,hm. i gdzie pomaga dużo harcerek i harcerzy.

Na zdjęciu, od prawej: Dr. Bożena Laskiewicz, Lech Wałęsa, Janusz Onyszkiewicz, Baroness Cox.

archiwum harcerskie.pl

MATKA BOSKA HARCERSKA

Dar ks. Jana Zieji, Naczelnego Kapelana ZHP w kraju /od 1943r./.
Figura Matki Boskiej jest czarna od pożaru Domu SS. Urszulanek Szarych przy ul. Wiślanej 2, gdzie mieszkał podczas okupacji /i teraz/ ks. Zieja. To jest jedyna rzecz będąca jego własnością i którą znalazł w ruinach swego mieszkania.
Była w latach okupacji skrytką /w pustym wnętrzu figurki/.
"Tam się przechowywały dokumenty harcerskie" - powiedział ks.Zieja, gdy ją wręczał w 1956r. podczas błogosławienia mieszkania Zofii w obecności grona harcerskiego.
Od tej pory została nazwana MATKA BOSKA HARCERSKA.

HARCERSTWO

Wszystkie śledzimy z radością i niepokojem zmiany jakie zachodzą w Polsce i to nie tylko w sprawach politycznych czy gospodarczych ale i w sprawach harcerskich.

Wszystkie wiecie, że oficjalna org. harcerska wyraziła skłonność do pewnych ustępstw i pewnych zmian w statucie - nie były one jednak dostatecznie wielkie, żeby zadowoliły prawdziwych instruktorów.W rezultacie, w ciągu ostatniego roku powstało w Kraju wiele organizacji harcerskich - każda z osobnym choć trochę podobnym programem.

Niektóre instruktorki i instruktorzy w Kraju martwią się tym stanem rzeczy, tak samo i my tu na emigracji wolelibyśmy widzieć jedną, silną organizację Harcerską skupiającą całą młodzież.

Chciałyśmy podać trochę wiadomości z ostatniej chwili, na temat wysiłków robionych w tym kierunku, ale zdajemy sobie sprawę, że jak Węzełek dotrze do Was, to możliwe, że te wiadomości już nie będą "ostatnie" i może już nie będą aktualne.

Poniżej podajemy kilka interesujących wycinków:

Harcerze razem

W ostatni poniedziałek utworzono w Warszawie Komisję Porozumiewawczą Organizacji Harcerskich — wspólną reprezentację Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Polskiej Organizacji Harcerskiej i Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza".

W ciągu kilku najbliższych dni Związek Harcerstwa Polskiego — 1918 również ma wejść w skład Komisji. Działa on na podstawie statutu z 1938 roku.

10.1.1990

Informator Komisji Spraw Krajowych Naczelnictwa

W dniach 8—10 grudnia odbyło się w Austrii—po raz pierwszy od zakończenia wojny—spotkanie między reprezentacją instruktorskich środowisk harcerskich z Polski, działających w kierunku odrodzenia tradycyjnego Związku Harcerstwa Polskiego w kraju—a przedstawicielami kierownictwa ZHP poza Granicami Kraju (Naczelnictwo w Londynie). Na czele delegacji krajowej stał harcmistrz Kazimierz Wiatr, przewodniczący ZHP-1918, zaś emigracyjnej—harcmistrz Stanisław Berkieta, przewodniczący ZHP poza Granicami Kraju.

Podczas konferencji ustalono, że w aktualnej sytuacji w Polsce najważniejszym wspólnym zadaniem jest odbudowanie autentycznego Związku Harcerstwa Polskiego w kraju, wywodzącego swą działalność ze statutu z 1938 roku, wiernego tradycjom Służby Bogu, Polsce i bliźniemu, a wolnego od wpływów komunistycznej nomenklatury. (p)

Komitety odrodzenia ZHP

Nowy Dziennik - 21.12.1989

(Z prasy krajowej) — "Jesteśmy z całym uznaniem dla tych harcerzy i instruktorów, którzy wystąpili z ZHP, rozumiemy także tych, którzy pozostali w nim, by dalej pracować z młodzieżą, której obce są podziały ambicjonalne i polityczne" — powiedział hm. Stanisław Broniewski "Orsza" wybrany w sobotę na przewodniczącego Krajowego Komitetu Odrodzenia ZHP.

Komitet liczy 53 członków i ma dziewięć oddziałów terenowych. Nie pretenduje — jak Związek Harcerzy Rzeczypospolitej— do roli nowej organizacji harcerskiej, lecz dąży do integracji środowiska.

W skład prezydium weszli m.in.: prof. Władysław Findeisen, ks. Zdzisław Peszkowski — kapelan Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju.

Z apelu: "Odrodzony ZHP musi przyjąć za podstawę zasady statutowe z roku 1936, w tym w szczególności Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie. Komitet wzywa wszystkich, którym bliskie są takie ideały, do odrzucenia organizacyjnych i politycznych podziałów i tworzenia Okręgowych Oddziałów Odrodzenia ZHP".

Napewno zainteresuje druhny fakt, że w Krajowym Komitecie Odrodzenia ZHP, na 53 członków jest 12 instruktorek:

hm. Zofia Florczak
Maria Czekaj
hm. Anna Dydyńska-Paszkowska
hm. Monika Figiel
Józefa Hennelowa
hm.Joanna Januszewska
Olga Krzyżanowska
Doc. Zofia Kuratowska
hm. Maria Straszewska
hm. Maria Więckowska-Malcowa
hm. Janina Winowska
hm. Teresa Żelazny

W KRAJU

Jedność harcerstwa potrzebna i możliwa?

KURJER POLSKI - 28.12.1989

Trwa dyskusja na temat ruchu harcerskiego. Dziennikarze PAP zwrócili się do naczelników najważniejszych działających obecnie organizacji harcerskich o wypowiedź na temat jedności ruchu.

Krzysztof Grzebyk — naczelnik ZHP: Jesteśmy konsekwentni w wypowiadaniu naszych poglądów, w odróżnieniu od innych środowisk nie zmieniamy ich koniunkturalnie, w zależności od sytuacji politycznej. Pamiętając, że podstawowym celem ZHP jest wychowanie dzieci i młodzieży. Wielokrotnie po XXVI Zjeździe ZHP podkreślaliśmy, że powinna być jedna organizacja harcerska. Uznajemy pluralizm w ruchu harcerskim; ale równocześnie uważamy, że powinniśmy praktyką działania doprowadzić do tego, aby w przyszłości powstały warunki dla istnienia jednego związku, który może mieć różny kształt organizacyjny.

Krzysztof Stanowski — naczelnik Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej: W historii harcerstwa zawsze jak było trudno, to harcerze dzielili się. Tak było podczas I i II wojny światowej. Trudno mówić o jedności harcerstwa w Polsce Ludowej, gdy instruktorzy byli usuwani ze związku, siedzieli w więzieniach, a inni nie reagowali na to. Nie można mówić o jedności, gdy jeden „instruktor" morduje księdza Popieluszkę, a inni siedzą w więzieniach za działalność opozycyjną. Jedność ruchu harcerskiego z całą pewnością jest potrzebna.

Wojciech Hausner — naczelnik Organizacji Harcerzy ZHP — 1918: Zawiązany przed kilkoma dniami w Warszawie Komitet Odrodzenia ZHP jest szansą dla wiernych Bogu, Polsce i bliźniemu harcerzy i instruktorów w kraju i poza jego granicami, powrotu do ZHP w jego dawnym kształcie ideowym, zrodzonym w niepodległej Rzeczypospolitej. Droga do tego jest tworzenie okręgowych komisji odrodzenia: tam powinni się spotkać wszyscy, którym bliskie są ideały prawa i przyrzeczenia zawartego w statucie z 1936 roku.

Michał Bobrzyński — naczelnik Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza": Nie widzę potrzeby jedności ruchu harcerskiego. Jest to niepotrzebne i nielogiczne. Człowiek jest istotą tak wszechstronną, że powinien mieć możliwość dokonania wyboru. A to zapewni możliwienie kilku różniących się ideologicznie organizacji harcerskich. Sądzę, że takie harcerstwo federacyjne powinno powołać — nazwijmy to umownie — radę harcerską.

Krzysztof Dobrecki — naczelnik Polskiej Organizacji Harcerskiej: Już w kwietniu tego roku w Nieszawie rada instruktorów POH podjęła uchwałę, że warunkiem jedności harcerstwa jest federacja autonomicznych organizacji współdziałających w oparciu o prawo i przyrzeczenie harcerskie. Jest to jedyna droga do zachowania jedności harcerstwa, przy jednoczesnym zachowaniu bryngyiów poszczególnych organizacji.

(PAP)

Druhna Bogusława Pasieka, Zastępczyni Naczelnika do spraw Harcerek w ZHR przysłała list, pisany w grudniu:

Bardzo serdecznie dziękuję w imieniu własnym i komendantek hufców za książki przysłane przez Agnieszkę i przez Krzysztofa. Otrzymana lektura pozwala zorjętować się w tym co utraciłyśmy będąc w koedukacyjnym harcerstwie i jaka droga jest jeszcze przed nami.

Chciałabym podzielić się kilkoma informacjami z działalności harcerek w ZHR. Mamy powołane 4 hufce harcerek i myślę, że w krótce zawiążą się 2 następne.

Obecnie do środowisk zostały wysłane propozycje stopni harcerek. Kam nadzieję, że na początku marca, po dyskusji w środowiskach zostanie przyjęta ich wspólna redakcja, która będzie weryfikowana przez najbliższy rok. Rozpoczęły się też prace nad adoptacją dla naszych potrzeb sprawności przedwojennych i otrzymanych od Was.

9/10 grudnia konferencją rozpoczął się kurs na podharcmistrzynię "Siewba" dla dziewcząt z całego kraju. Instruktorki spotkają się jeszcze na zimowisku 27-31 stycznia i konferencji w marcu. Pomiędzy spotkaniami piszę 3 prace.

Podjęłam również rozmowy z Teresą Żelazny - Naczelniczka ZHP-1918, celem wzmocnienia ruchu żeńskiego bez względu na podziały organizacyjne. Z Teresą znamy się od dawna i bardzo bobrze rozumiemy się, również dobra atmosfera panuje między naszymi instruktorkami. Umówiłyśmy się na spotkanie instruktorek z różnych organizacji na 11 lutego celem przedyskutowania form współpracy. Bardzo chciałabym, aby Druhna przyjechała kiedyś do Polski i abyśmy wspólnie mogły porozmawiać o dalszych kierunkach rozwoju ruchu żeńskiego.

Łączę wyrazy szacunku

Bogusława Pasieka.

archiwum harcerskie.pl

Z książki Anny Zawadzkiej
"OPOWIESC O DRUHNIE JADZE"
O Zlotach

JADWIGA FALKOWSKA

Narodowy Zlot drużyn żeńskich w Wyszkowie w lecie 1928 r. był pierwszym z dwóch zlotów, krórymi kierowała Jaga,biorąc decydujący udział w opracowaniu ich koncepcji metodycznej.

W Wyszkowie po raz pierwszy został zastosowany bieg harcerski jako sposób sprawdzania umiejętności, a także po raz pierwszy na tak wielką skalę wprowadziła Jaga w życie obozowe harcerek wielkie gry polowe. Gry polowe - często wielodniowe - stały się jedną z jej specjalności. Prowadziła je później na wielu obozach, szczególnie na obozach drużynowych, czyniąc z nich ważny element wychowania harcerskiego. Każdą grę przygotowywała niezwykle starannie, przed rozpoczęciem omawiała szczegółowo jej warunki z uczestniczkami, równie starannie pilnowała przebiegu gry i oceny wyników. Prowadzone przez nią gry dawały uczestniczkom okazję do czynienia obserwacji terenowych i do poznawania środowiska. A przy tym prowadziła swoje gry z prawdziwie młodzieńczym entuzjazmem. Powiedziała kiedyś po rozpoczęciu jednej z gier do towarzyszącej jej komendantki kursu drużynowych: "Jak przyjemnie jest dowodzić".

Wróćmy jednak do prowadzonych przez Jagę zlotów. W dwa lata po Zlocie w Wyszkowie odbył się w sierpniu 1930 r. Zlot Starszyzny - drużynowych i instruktorek - w Kiełpinach na Pomorzu. Wzięło w nim udział 600 uczestniczek. Ten Zlot odbywał się według zupełnie nowej, własnej koncepcji metodycznej Jagi, która uważała, że drużynowe i instruktorki powinny zdobywać specjalizację w dziedzinie umiejętności harcerskich, coś co można byłoby nazwać sprawnościami wyższego stopnia. Toteż drużyny zlotowe w Kiełpinach były drużynami specjalistek, a każda drużynowa czy instruktorka zgłaszająca udział swój w Zlocie wybierała sobie odpowiednią drużynę zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Do wyboru były następujące drużyny: gier sportowych, obozowniczek, fotografek, przyrodniczek, topografek, leśnych ludzi, służby łączności, służby sanitarnej i służby gospodarczej. Każda z drużyn miała swój własny obóz, w którym realizowała swój własny program, stosując się jedynie do ramowego rozkładu dnia Zlotu i pełniąc jakąś określoną służbę dla jego całości. Wykonanie programu przez poszczególne drużyny oceniała Naczelna Rada Zlotowa złożona z kilkunastu harcmistrzyń. Wszystkie sprawy organizacyjne Zlotu były na głowie Jagi, która kierowała nimi przy pomocy dwóch oboźnych zlotowych - jednej stałej i jednej zmieniającej się z dnia na dzień - i świetnie z tym sobie dawała radę, pokazując jak doskonałą organizatorką jest.

Przy wszystkich swoich zajęciach komendantki sześciusetosobowego Zlotu Jaga potrafiła być dla jego uczestniczek równie bliska i serdeczna jak jedenaście lat przedtem w Zwierzyńcu i takie same , jak w Zwierzyńcu, budziła w dziewczętach uczucia, gdy przychodziła do obozów drużyn nie na lustrację ale z wizytą - aby zachęcić, pochwalić, podtrzymać. Wszędzie witana była z radością. Uczestniczki zlotu nadały jej miano "Szerokoskrzydła jaskółka" a przy ognisku śpiewały piosenkę, w której były takie słowa:

Wtem wizyta bardzo miła,
Druhna Jaga się zjawiła,
więc witamy Ją.....

Obydwa prowadzone przez Jagę zloty, ale szczególnie Zlot Starszyzny w Kiełpinach, wzbogaciły drużynowe w wiele nowych i znakomitych pomysłów z dziedziny obozownictwa i zajęć na obozie. Warto zatem wspomnieć w tym miejscu, jaki był stosunek Jagi do życia obozowego. Najbardziej ją w nim pociągało oderwanie się od wygód niesionych przez cywilizację i zbliżenie się do natury. Dlatego ceniła w obozie pomysłowość i prostotę urządzeń, umiejętność wykorzystania tego wszystkiego, czego dostarczał teren i to w sposób, który jak najmniej ten teren - las, polanę, łąkę, drzewa - zmieniał. Nie lubiła obozów "wykwintnych", z meblami pobudowanymi z desek /a co pomyślałaby o łóżkach przywożonych ciężarówkami i ustawianych w namiotach?!/. Uważała, że na obozie swoje rzeczy należy trzymać w plecaku, a nie na półkach jak w domowej szafie, a kuchnie budować ziemne lub na kamieniach. Była wielką zwolenniczką obozów wędrownych także dlatego, że na nich było się blisko przyrody i nie było czasu na budowanie żadnych wymyślnych urządzeń. Jeżeli chodzi o inne przejawy życia obozowego i nieobozowego harcerek, to nie lubiła przerostów obrzędowości i symboliki. Nie lubiła też sentymentalnych i ckliwych piosenek.

ADASTRA XII

Termin następnej Adastry - czyli Światowej Konferencji Instruktorek został ustalony na 19, 20, 21 października 1990 r.

Wybrałyśmy tę datę, bo w następnym tygodniu, to znaczy od 26 do 28 10.90 odbędzie się w Anglii Naczelna Rada Harcerska - a zatem dla druhen, które przyjeżdżają z daleka może to być "jedna podróż". A te parę dni między Adastrą i Radą postaramy się tak im zorganizować, żeby się nie nudziły. Będzie można zwiedzać Londyn a i poza Londynem też jest w Anglii dużo ładnych i ciekawych rzeczy do oglądania.

Miejsce. Dokładnego adresu dziś jeszcze nie możemy podać, ale to będzie napewno niedaleko Londynu, w jakimś ślicznym miejscu.

Już dość dawno nie było Adastry, to też dużo spraw będzie do omówienia. Nasze Adastry mają już ustaloną tradycję - jak zwykle chcemy połączyć miłe z pożytecznym i stworzyć uczestniczkom okazję zapoznania się ze sobą i spędzenia czasu w miłej i siostrzanej atmosferze a jednocześnie przepracować szereg nurtujących nas problemów i trudności.

Spodziewamy się licznej frekwencji - dawno Adastry nie było, więc wiele druhen chętnie przyjedzie, żeby się znów spotkać a przytym ternim jest tak bliski NRH, że wszystkie druhny przyjeżdżające na Radę, tym samym będą na Adastrze.

Jest jeszcze tyle czasu /9 mies./, że napewno wystarczy aby wszystko sobie załatwić w porę: urlop, przelot itd....

Program. Tak jak już powiedziano wyżej - jest b. dużo spraw do omówienia. Naturalnie, że GKHek może przygotować program konferencji, ale będzie dużo lepiej jeśli też i poszczególne tereny zgłoszą tematy, które uważają, że trzeba omówić. Prosimy więc wszystkie druhny, nie tylko te, które będą mogły przyjechać, o nadsyłanie tematów. Druga sprawa to przygotowanie referatów, pogadanek, wprowadzenia do dyskusji. Naturalnie, że ostatecznie znajdziemy tu w Londynie dosyć chętnych druhen, żeby to wszystko przygotować, ale przecież konferencja jest nasza, wspólna, więc powinnyśmy wszystkie coś do niej wnieść.

Czekamy więc na wasze sugestje i mamy nadzieję, że już w następnym numerze będziemy mogły podać program naszej Konferencji.

archiwum harcerskie.pl

MOI RODZICE I DZIADKOWIE

PRZEJŚCIA WOJENNE MOJEJ RODZINY

MOI DZIADKOWIE:-

MICHAŁ I MARIA MAŃKOWSCY Z JAROSŁAWIA.

MARIAN I KATARZYNA MROŻKOWIE ZE LWOWA.

TRASY ZAZNACZONE NA MAPIE PRZEDSTAWIAJĄ WĘDRÓWKI MICHAŁA I MARIANA W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, DOKOŁA SĄ LEGITYMACJE DYZNACZEŃ KTÓRE OTRZYMALI W TYM CZASIE.

DOWÓDZTWO
JEDNOSTEK WOJSKA NA DŁ. WSCHODZIE
Wydział Personalny Oficerów

ZAŚWIADCZENIE Nr. 904.

Pan imię MAŃKOWSKI Michał
i Nr ewid. 1206/5/III.
sprawowany jest do noszenia odznaczeń brytyjskich
GWIAZDA ZA WOJNĘ 1939-1945
GWIAZDA AFRYKI
GWIAZDA ITALII
Rozkaz Dtwa J.W.S.W. Nr41 /46
Wp. data 28.III.1946 r.
KWATERMISTRZ J.W.S.W.
MAŃKOWSKI M.
MAJ. DYPL.

Marja MAŃKOWSKI
Sierżant
1925-Sow. 3 Kpk. P.A.L.
jest uprawniony do noszenia
Brązowego
Krzyża Zasługi z Mieczami
zasadniczo rozkazem pam. 3. Korpusu Nr. 187/44
M. p. 7 czerwca 1944
DOWÓDCA II. KORPUSU
(mj. Gen.)
Wzór Pierwszy z Alegatu A.

LEGITYMACJA
Nr. 8515
upoważniającego do noszenia
KRZYŻA PAMIĄTKOWEGO
MONTE CASSINO

Rozkazem Dtwa. 3 D.S.K.
Nr 40 z dnia 5.V.1945
został nadany st. ogniem.
MAŃKOWSKI Michał
3 K.P.A.L.
KRZYŻ PAMIĄTKOWY
MONTE CASSINO
Nr 8515
3 K.P.A.L.

LEGITYMACJA Nr. 1745
Marja Mańkowski Michał Sierżant
3 K.P.A.L.
jest uprawniony do noszenia
Medalu
PAMIĄTKI WALK 3 DIVIZJI STRZELCÓW KARPACKICH
MONTE CASSINO
FORBUK

JA Z MOIMI RODZICAMI, WACŁAW I ANNA MAŃKOWSCY W DNIU MOJEJ PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ W HUDDERSFIELD.

LEGITYMACJA

6. KOMPANIA SANITARNA.
ZAŚWIADCZENIE.
Szeregowiec Mrożek Marian
Nazwisko i imię
Rocznik i Nr ewid. 1906/5/III.
sprawowany jest do noszenia
Gwiazdy Afryki
Gwiazdy Italii
Rozkaz Dtwa J.W.S.W. Nr 41/46
Wp. data 28.III.1946 r.
KWATERMISTRZ J.W.S.W.
MAŃKOWSKI M.
MAJ. DYPL.

2 KORPUS POLSKI

ITALIA 1944

ROZKAZEM DOWÓDCTWA
5 KRESOWEJ DIVIZJI PIECHOTY
Nr 80 z dnia 4.IV.1946
zostało nadane PPOR.
MROŻEK MARIAN
6 KOMP. SANIT. 5 K.D.P.
(nazwisko)
ODZNAKA PAMIĄTKOWA
PKBP
DOWÓDCA
5 KRESOWEJ DIVIZJI PIECHOTY
GEN. BRYG.

WYKONAŁA
OLEŃKA MAŃKOWSKA (wnu)
HUFIEC „KASZUBY"

archiwum harcerskie.pl

Dalszy ciąg materiałów z Kursu
Drużynowych w U.S.A. -
przysłany przez druhnę hm. Ewę Jastrzębską.

GRY NA WZBOGACENIE JĘZYKA POLSKIEGO

/ można grać zastępami lub indywidualnie/

1. NIE, NIE

Jedna osoba, lub zastęp podaje słowo i wytłumaczenie nie podanego słowa, ale słowa, które rymuje się z podanym słowem. Następna osoba, czy zastęp woła: "Nie, nie", podając rymujące słowo i nowe tłumaczenie i.t.d.. Wygrywa osoba czy zastęp, który ostatni poda rymujące słowo.

Przykład: 1sza osoba - Kawa, to jest mebel na któryn można usiąść.
2-go osoba - Nie, nie chcesz powiedzieć Ława, co robimy na przedstawieniu, które się nam bardzo podoba.
3cia osoba - Nie, nie, chcesz powiedzieć brawa, co rośnie w ogrodach.... i. t. d.

Notatka: Drużynowa musi podać pierwsze słowo, króre rymuje się z wieloma wyrazami.

2. TABU

Wszyscy grający siedzą w kole. Drużynowa decyduje, że jakaś litera alfabetu jest tabu - nie wolno jej używać w odpowiedziach na pytania. Osoba prowadząca grę zadaje pytania grającym, na które one muszą odpowiedzieć z sensem, nie używając w słowach odpowiedzi zabronionej litery. Cała drużyna odpowiedzi, jeżeli nie mają sensu. Wygrywa osoba czy zastęp, który ostatni odpowie na pytanie, bez użycia umówionej litery. Wtedy prowadząca grę się zmienia i gra zaczyna się od początku.

Przykład: Tabu litera to ó.
Pytanie 1: Co zrobisz jak dostaniesz milion dolarów?
Odpow. 1: Kupię sobie jacht i będę pływała po całym świecie.

Pytanie 2: Co to są Karpaty?
Odpow. 2: Są to wzniesienia ziemi na południu Polski. są rezultatem prastarych działań wulkanicznych.

Pytanie 3: Kto pracuje w kopalniach?
Odpow. 3: Ludzie, którzy wykopują węgiel.

Notatka: drużynowa może utrudnić grę przez eliminowanie liter często używanych w języku polskiem jak a, k, l, z.

3. CZAJNIK

Jedna osoba wychodzi z sali, podczas gdy reszta wybiera jakiś czasownik. Osoba, która wyszła wraca i musi zgadnąć jaki czasownik był wybrany, zadając pytania wszystkim po kolei. W odpowiedziach grających, wybrany czasownik jest zastępiony słowem "czajnik". Odpowiadający odpadają z gry jeżeli zaczną się śmiać. Gra jest prowadzona dopóki zgadujący wyeliminuje wszystkich, bo zaczną się śmiać lub zgadnie o jaki czasownik chodzi.

Przykład: Wybrany czasownik "spać"
Pytanie 1: gdzie zwykle CZAJNIKUJESZ?
Odpow. 1: to zależy, czasem przy telewizji, czasem na podłodze.

Pytanie 2: jak często CZAJNIKUJESZ?

Odpow. 2: często, czasem nawet w szkole.

Pytanie 3: Czy w twoim pokoju jest miejsce na CZAJNIK?
Odpow. 3: Tak, często śpi pod nim pies. i.t.d.....

4. PIES - SOWA - ARMADYL / armadilio/

Grupa wybiera jakąś kategorię: zwierzęta, polskie miasta i rzeki, słynni Polacy lub rośliny. Pierwszy gracz podaje nazwę w tej kategorii. Następny gracz musi podać coś w tej samej kategorii zaczynając z litery na którą kończyła się nazwa podana przez pierwszego gracza, i.t.d.. Ten odpada, kto zastanawia się za długo lub podane słowo nie zaczyna się na odpowiednią literę.

Przykład: 1szy gracz - pies, 2gi - sowa, 3ci - armadyl, 4ty - lelek, itd

Notatka: by ułatwić grę drużynowa może łączyć kategorie - np. zwierzęta i rośliny albo pozwolić na jakiekolwiek nazwy, niekoniecznie zaczynające się na ostatnią literę poprzedniej nazwy.

5. TELEGRAMY

Drużynowa rozdaje kawałki papieru wszystkim dziewczynkom lub zastępom, a wszyscy siadają tak, żeby nie widzieć co kto pisze. Grający wybierają kilka liter alfabetu, 5, 10, 15 liter. Im mniej tym łatwiej. Im więcej tym trudniej. Drużynowa podaje do wiadomości ile czasu ma gra trwać - 5, 10 minut. Grający, indywidualnie lub zastępami piszą telegram, używając wszystkie litery w tym porządku jak były podane. Wygrywa najbardziej orginalny lub najśmieszniejszy telegram.

Przykład: wywołane litery: c, f, j, k, s.
Telegram : - czemu Franciszka jeszcze kicha smutno?

6. DUCH

Celem gry jest stworzenie łańcuszka liter bez sformowania słów, które są w słowniku. Ktokolwiek może zacząć grę, podając jedną literę. Następny gracz podaje następną literę, tak, że inni myślą, że ma wybrane jakieś słowo. Chodzi o to, żeby dodać dalej literę na którą słowo się nie kończy. Ci na których słowa się kończą, przegrywają - zostają "duchami". Nie można zastanawiać się długo.

Przykład: 1szy gracz: b
2-gi: a
3-ci: w /nie t bo bat, nie s bo bas, nie k bo bak/
4-ty: e / myśli o bawełnie/ i.t.d.....

7. PATRZĘ NA COŚ...

Jedna osoba rozgląda się po swoim otoczeniu i mówi: Patrzę na coś, co zaczyna się na literę... / to na co się patrzy musi być widoczne dla wszystkich/ Wtedy grający pytają: Czy jest to...? Pierwsza osoba odpowiada tylko tak czy nie, aż ktoś zgadnie o co chodzi. Zgadujący zaczyna grę od początku.

Przykład: Patrzę na coś co się zaczyna na literę k /myśli o klonie, który widzi przed sobą/. Grający pytają: Czy jest to daleko? Czy jest to roślina? Czy jest to drzewo? i.t.d.....

DRUŻYNOWA POWINNA ZAWSZE MIEĆ SŁOWNIK POLSKI

archiwum harcerskie.pl

DRUŻYNOWA POWINNA ZAWSZE MIEĆ SŁOWNIK POLSKI

8. JAKIE TO ZWIERZĘ ?

Zastępowa wybiera jakieś zwierzątko i podaje jego nazwę swoim dziewczynkom w zastępie. Każda dziewczynka przygotowuje jakieś zdanie o tym zwierzątku, a inne zastępy zgadują o jakie zwierze chodzi.

Przykład: wybrane zwierzę - wilk
zdania opisujące: 1. ludzie go prawie wyniszczyli w St.Zjed.
2. jest drapieżnikiem
3. poluje w stadach
4. wygląda jak owczarek alzacki

9. PTAK, RYBA CZY ZWIERZ

Grający siedzą lub stoją w kole. Jedna osoba chodzi na zewnątrz koła i raptem pyta kogoś w kole: Ptak, ryba czy zwierz. PTAK! Zapytana musi podać nazwę ptaka zanim pytająca policzy do dziesięciu. Jeżeli nie odpowie oddaje swoje miejsce pytającej. Grający nie mogą używać nazw podanych wcześniej.

10. ZWIERZĘCY ALFABET

Zastępy stoją naprzeciwko siebie. Drużynowa podaje pierwszą literę - A. Dziewczęta z każdego zastępu podają nazwy zwierząt na literę A, aż nie mogą już wymyśleć nic więcej na A. Wtedy zaczynają na literę B. i.t d. Drużynowa oblicza który zastęp podał najwięcej odpowiednich nazw.

11. NAZWY ZWIERZĄT / ROŚLIN, DRZEW, PTAKÓW/

Drużynowa przygotowuje serię rysunków lub fotografii zwierząt i na osobnych kartkach nazwy tych zwierząt. Zastępy muszą prędko połączyć rysunki z nazwami. Wygrywa zastęp, który to zrobi pierwszy i bez błędu.

BIBLIOGRAFIA:

dwie dobre książki, w których jest masa najróżniejszych gier, łatwych do przeprowadzenia w sali lub na dworze, "myślące" lub ruchowe.

1. Kids' Games, Phil Wiswell, Doubleday and Company, Inc. Garden City,NY,1987
2. Games for Boys and Girls, E.O.Harbin, Abingdon Press, Nashville, NY, 1951.

prenumerata

Uprzejmie przypominamy, że roczna prenumerata Węzełka wynosi:

W W.Brytanii i w Europie	wynosi	Ł.	5.00
We Francji			55.00 fr.fr.
W St. Zjednoczonych, Kanadzie i Australii	lotniczo		10.00 dol.
	zwykłą		9.00 dol.

Czeki należy wystawiać na: Polish Girl Guides Ass.

INSTRUKTORKI piszą . . . . . .

druhna Halszka Chmielewska,hm, Detroit, USA, pisze:

Kochany nasz Węzełku!

Z Nowym Rokiem ślemy życzenia zdrowia, sił i wszelkiej pomyślności Redakcji i Administracji, zapewniając o naszym uznaniu za Wasz trud i pracę. Byłoby nam wszystkim bardzo miło, gdyby - w ramach węzełkowego hasła "poznajmy się" poznać cały zespół pracujący - tak ofiarnie i cierpliwie - nad naszym instruktorskim terenowym łącznikiem.

W załączeniu przesyłam czek na 200 dol. - Jest to prenumerata 200 dol. za 20 druhen, oraz Supełek 35dol. od zastępu Iskry.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Czuwaj !

druhna Magdalena /z Warszawy/ przysłała nam kartkę z Wilna:

Witam kochaną Druhnę!

Już drugi dzień jestem w Wilnie, choć właściwie zobaczyłam to miasto w całości dzisiaj, z góry zamkowej. Na jedynej ocalałej wieży zamku Giedymina powiewa żółto - zielono - czerwona flaga republikańska. Po pierwszym, pracowicie spędzonym dniu i zwiedzania zakochałam się w Wilnie - nie mówię tu o całym mieście - choć nowe dzielnice bardzo mi się podobają, ale o Wilnie historycznym - starym mieście. Dużo się tu podobno zmieniło wraz z odwilżą polityczną - pojawiły się trzy krzyże na górze, koło zamkowej. Oddano wiernym katedrę p.w. św. Stanisława, a w niej kaplicę św. Kazimierza - najpiękniejszy fragment katedry. Polskie przedsiebiorstwa konserwacji zabytków od kilku lat odnawiają zabytki wileńskie. Pierwszą ulicą odrestaurowaną była ulica zamkowa, która wiedzie do dawnego Ratusza i obok kościoła św. Jana /uniwersyckiego/ i uniwerstytetu Stefana Batorego. W kościele tym - obok dawnej auli znajduje się muzeum architektury. W innym - pod wezwaniem św. Kazimierza - kiedyś było muzeum ateizmu, teraz się przygotowuje go do oddania dla spraw kultury. Zwiedzanie zakończyliśmy w klasztorze Bazylianów /tam więziono Mickiewicza - dla Konrada/, obecnie politechnika wileńska i w kościele św. Teresy i Ostrej Bramie.
Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej jest rzeczywiście "cudowny" - chodzi mi o to, że stojąc pod nim i patrząc w oblicze ślicznej, cudownej Pani czułam że to miejsce jest święte i jest Polską.

Wracając do mego listu sprzed kilku dni - pismo harcerek "Rzeka", którego redakcja w dniu dzisiejszym składa się z 5 instruktorek - 2 z Krakowa, 2 z Niepołonic i mnie - Warszawianki. Redaktorką Naczelną jest Teresa Wilk, do niedawna drużynowa Kręgu instruktorek i drużynowych krakowskich "Rzeka" stąd nazwa pisma. Nakład - narazie 300 egzemplarzy, cena - trudno mi powiedzieć. Ustaliłyśmy, że pismo ma być na poziomie, jednym z jego celów jest integracja ruchu żeńskiego w Polsce. Byłyśmy z Teresą u druhny Zofii Florczak, czytałyśmy jej artykuł wstępny, przeprowadziłyśmy wywiad i otrzymałyśmy aprobatę naszego przedsięwzięcia. Napewno przyślę Druhnie kilka egzemplarzy i proszę o zorientowanie się co do ewentualnego zapotrzebowania, żebym wiedziała ile sztuk mam przesłać. Pozdrawiam.

archiwum harcerskie.pl

druhna Halina Wygachiewicz, phm., Argentyna, pisze:

Drogi Węzełku!

Dnia 10 lipca spadła na mnie bomba: mogę jechać na Kurs Instruktorski, który odbędzie się w Londynie, w którym mają wziąć udział instruktorki ze wszystkich terenów i z Polski. Na 20 lat, które już jestem w harcerstwie jakoś nigdy nie układało się, żebym mogła wziąć udział w którymś Zlocie czy innych imprezach harcerskich poza granicami Argentyny. To też coś we mnie zamarzło i nie wiedziałam jak zareagować i co dalej robić.

Po raz pierwszy w moim życiu miałam lecieć i tak daleko! Moja niesamowita ciekawość Anglii, jak wygląda ten kraj, który dla nas jest "taki odwrotny" Gdzie niebo niema Krzyża Południa ale gwiazdę polarną, gdzie ruch na ulicach jest po lewej stronie a autobusy są piętrowe, gdzie śniadanie jest właściwie większe od obiadu.

Podziwiałam piękne parki i stare zabytki oraz polskie muzea. Kraj w którym mieszkam jest tak młody, oficjalnie powstał w 1810r. to też wszędzie odczuwałam tę różnicę. Pierwszy tydzień zwiedzaliśmy polskie i angielskie ośrodki w Londynie. Biegaliśmy od rana do nocy i trzeba było dobrze otwierać oczy i uszy, i starać się ułożyć to wszystko w głowie aby móc zapamiętać.

Tak samo wszystkie osoby tak z naczelnictwa jak i z reprezentacji naszej Polonii emigracyjnej nie są już dla mnie tylko suchemi nazwiskami na papierze, które trzeba było pamiętać. Są to osoby, które mi pomagały, z którymi mogłam mieć bezpośredni, ludzki kontakt.

Drugi tydzień spędziliśmy pod namiotami w pięknej dzielnicy, w Walii.

Cały ten okres, tak w Londynie jak i na obozie miałyśmy intensywne kursy i pogadanki. Odczuwałyśmy włożony duży wysiłek w przygotowaniu materiałów przez nasze instruktorki.

Odbyłyśmy jedną wycieczkę do t.zw. "Domu wariatów", /tłumaczenie na język polski/ gdzie mogłyśmy płynąć kajakiem, strzelać z łuku i schodzić ze ściany przy pomocy lin.

Cały ten okres przeleciał tak szybko, tyle było wiadomości, tyle przeżyć, poznawanie innych harcerek i harcerzy ze wszystkich stron świata z którymi zżyliśmy się bardzo. Tylko 2 tygodnie ale otoczyły nas już cieniutkie, przepiękne nici harcerskiej przyjaźni. Co za radość jak po naszym powrocie otrzymaliśmy telefon od naszego sąsiada poprzez "małe jeziorko Pacyfik" z Australii. Naturalnie odżyły wszystkie miłe wspomnienia wspólnych przeżyć.

Była to dla mnie prawdziwa, żywa nauka polskości.

Czuwaj !

druhna Agnieszka Zapart, hm, Komendantka Chorągwi Harcerek w Argentynie, pisze między innymi:

.....coraz gorsza sytuacja Argentyny pogłębia się w zupełny chaos socjoekonomiczny. Dla zobrazowania sytuacji: jesteśmy tydzień przed akcją letnią i nie możemy ustalić kosztów dnia ani nie dają nam ceny transportu. Z tego też powodu /mimo pomocy/ pojedzie bardzo mała grupka na obóz i kolonię. Muszę też pojechać, ponieważ zależy mi aby podtrzymać poziom. Kolonia jest bardzo dobrze obsadzona.

W ostatnim czasie, wspólnie z Komendą harcerzy urządzaliśmy różne imprezy aby zdobyć trochę funduszy na obóz. Donacja od Was na namiot /ukradli nam 3/ spadła nam jak z nieba. Bardzo cieszyłyśmy się i jest już kupiony.

Urządziliśmy wspólny Opłatek, całej rodziny harcerskiej. Było dużo młodzieży Nasz kapelan O.H. Haizer odprawił po-południową Mszę św. w pięknej Kaplicy Polskiego Ośrodka Młodzieżowego /POM/, następnie zgromadziliśmy się przy stajence i drzewku koło biało nakrytego stołu z opłatkiem, gdzie po okolicznościowych słowach księdza i obydwojga komendantów, w atmosferze serdeczności, dzieliliśmy się opłatkiem. Druhny życzenia świąteczne połączyły nas rodzinnym mostem z Wami.

Narazie tyle o nas. Postaram się skreślić parę słów z obozu. Tutaj lato w pełni i jak zwykle bardzo gorąco. Tego roku było bardzo trudno dostać tereny na obóz. Będziemy "mieszkać" pod gołym niebem w Mendozie /w górach/. Mocno się obawiam, bo tutejszy klimat zasadniczo nie nadaje się na to.

Pozdrawiam Druhnę serdecznie, dziękując za tyle pomocy a w szczególności pragnę podkreślić, że Kurs przez Was zorganizowany dał już u nas pozytywne rezultaty. Tak jak druhna Halina stwierdziła, dał jej poczuć namacalnie przynależność do Polski i włączyć się praktycznie w naszą światową rodzinę harcerską. Coś się u niej otworzyło, rozszerzyło i umocniło.

Czuwaj!

Supełki.

Następna lista Supełków

K. Zielkiewicz	-	2.-	dol
Zastęp Iskry	-	35.-	dol
E. Dziewulska	-	Ł.5.-	
H. Kwiecińska	-	10.-	fr.fr.

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

Za otrzymane życzenia świąteczne i noworoczne - wszystkim Druhnom serdecznie dziękuje

Węzełek

archiwum harcerskie.pl

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

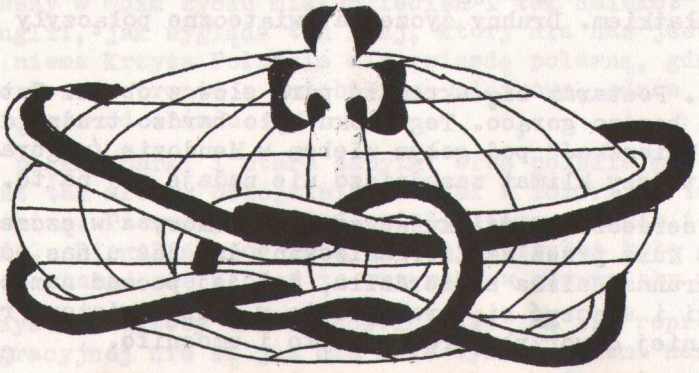

22 LUTEGO 1990

Tę prześliczną kartkę wraz z serdecznymi życzeniami dostałyśmy od
INSTRUKTOREK Z POLSKI

"..... Zmartwychwstanie świat po klęskach,
wzejdzie nowy, twórczy człowiek."
/Pieśń Braterstwa/

NAJSERDECZNIEJSZE MYŚLI
I SIOSTRZANE POZDROWIENIA
WSZYSTKIM CZYTELNICZKOM WĘZEŁKA, I TYM W POLSCE
I TYM ROZSIANYM PO CAŁYM ŚWIECIE PRZESYŁA

archiwum harcerskie.pl